Rok VIII. Nowy Sącz, dnia 21. lipca 1901. Nr. 18.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ze Sejmu.

Sejm uchwalił ustawę włości rentowych. — Ustawa ta jest wielkiej doniosłości dla ludności rolniczej, w nabywaniu i zakupywaniu gruntów przez tani kredyt, bo po 4% względnie 5% od kwoty pożyczonej, n. p. kto pożyczy tysiąc reńskich, będzie płacił rocznie 45 złr. wraz kapitałem przez 52 lat, a jeżeli będzie chciał wcześniej spłacić, to mu wolno będzie, przytem przy zaciąganiu pożyczki jak i przy zakupnie gruntu nie będzie ponosił żadnych kosztów notaryalnych i stemplowych, ani opłat skarbowych, bo te koszta będzie ponosił kraj. Sejm uchwalił na ten cel włości rentowych (dla chłopów) pięć milionów koron, a gdy będzie potrzeba więcej, to może podnieść do 10 milionów.

Z funduszu tego, włości rentowych, można będzie zaciągnąć pożyczkę na zakupno gruntu, najmniej 5 morgów, a najwyżej 100 morgów. — Można także będzie zaciągnąć pożyczkę na spłacenie długów (od których teraz płaci się wysokie procenta) i na spłacenie rodzeństwa lub na wybudowanie budynków mieszkalnych i gospodarczych i zakupno inwentarza. Spłata renty będzie w dwóch ratach rocznych z dołu i można będzie spłacać wraz z podatkami do urzędów podatkowych.

Przy parcelacyi i zakupnie gruntów, włości rentowych, będą ustanowieni geometrzy i płatni przez kraj, hipoteka będzie przeprowadzana z urzędu (bez stempli) tak, że kupujący włość rentową nie będzie ponosił żadnych kosztów. Przytem muszę nadmienić, że jak długo nie będzie spłacona pożyczka włości rentowych, tak długo nie będzie wolno dzielić tego gruntu, — ale kto spłaci, a może i w 10 latach spłacić, to potem może dzielić ten grunt, jak mu się podoba.

Żydom, bankierom i różnym instytucyom finansowym, które zdzierały nieraz skóry chłopskie wysokiemi procentami i różnemi zwłokami, nie przypadła ta ustawa do smaku, która będzie udzielać taniego kredytu dla chłopów.

Za tą ustawą posłowie z lewicy i prawicy sejmowej i posłowie ze stronnictwa Związku chłopskiego, przemawiali i głosowali, zaś przeciw tej ustawie wystąpili Rusini i ludowcy. — Ludowcy zmówili się z Rusinami i chcieli tę ustawę utrącić, ale większość sejmowa nie pozwoliła im na utrącenie. Przez cały czas sejmowej sesyi Stapiński dmuchał w Rusinów i swoich stronników ludowców, aby się sprzeciwiali uchwaleniu tej ustawy, to też posłowie ludowcy i Rusini z najeżonymi czuprynami grozili w izbie narobionymi wiązkami niby petycyj, że lud nie chce tej ustawy. Bojce to trąbienie przez Stapińskiego do uszów, tak obrzydło, że do ogólnej rozprawy nad tą ustawą nie przyszedł do izby. Posłowie Milewski, Czajkowski, Kramarczyk, Romanowicz i ks. Stojałowski dawali dobre cięgi ludowcom i Rusinom, — a St. Potoczek oświadczył, że ludność będzie wdzięczna Sejmowi za tę ustawę i że przez tę ustawę nastąpi odrodzenie włościaństwa.

Poseł Milewski powiedział, że ludowcy dlatego są przeciwni tej ustawie, że wniosek ten nie wyszedł z ich klubu, ale z klubu związku stronnictwa chłopskiego i choć w sumieniu czują, że jest korzystny dla ludu, jednak z polecenia swych przywódców muszą się mu sprzeciwiać. Ks. Stojałowski powiedział, że ustawa o włościach ren-

towych jest bardzo korzystna dla ludności rolniczej i robotników, bo będzie ułatwiała w mniejszych i większych gospodarstwach nabywanie gruntów, ale chociażby Sejm chciał uchwalać najlepsze ustawy dla ludności robotniczej i rolniczej, to ludowcy zawsze będą się sprzeciwiać, bo to nie są przyjaciele ludu, ale wichrzyciele i przewrotnicy ludu! — i nazwał ich żydziarzami.

Ludowcy przy rozprawie szczegółowej stawiali tyle poprawek i wywracali paragrafy do góry nogami na swoją modę, a to na to, aby tylko przeciągnąć rozprawę i zepchnąć z porządku dziennego, lecz Sejm ani jednej ich poprawki nie przyjął. Zaś poseł grybowski Klemensiewicz jako prawnik postawił kilka korzystnych poprawek w tej ustawie i te poprawki posła Klemensiewicza Sejm w całości przyjął, bo były dobre i korzystne dla chłopów.

Taką to walkę przechodziła ustawa o włościach rentowych w Sejmie z ludowcami. Niech lud osądzi, czy to są przyjaciele, czy nieprzyjaciele ludu? My powiemy: Od nagłej i niespodziewanej śmierci i od takich ludowców zachowaj nas Boże!

Interpelacye i petycye.

Interpelacya do c. k. Rządu. Wagony kolejowe przepełnione są ludźmi. Ludzie w czasie upałów letnich siedzą jak w łaźni i omdlewają ze ścisku i gorąca. Urzędy kolejowe nie troszczą się o to. aby dostarczyć odpowiednią ilość wagonów.

Czyby Wysoki Rząd nie zechciał wpłynąć na to, aby administracya kolejowa zwłaszcza w czasie upałów letnich, dostarczała odpowiednią ilość wagonów? Potoczek.

II. Interpelacya do c. k. Rządu. Wywóz trzody galicyjskiej poza granice kraju jest ciągle ograniczony przepisami wyjątkowymi, z ustawą niezgodnymi. Wprawdzie władze administracyjne innych krajów koronnych przestały od pewnego czasu nękać nasz kraj drobnemi zamykaniami naszych powiatów, ale ogólny zakaz wywozu trzody galicyjskiej na chów i handel ciągle jest przez te władze w mocy utrzymywany.

Ponieważ stosunki te stawiają interes ekonomiczny naszego kraju poniżej praw przysługujących Węgrom i Niemcom, ktore to kraje zagraniczne używają wolnego obrotu w granicach krajów w Radzie państwa reprezentowanych, zapytujemy Wysoki Rząd krajowy:

1. Co uczynił, co czyni i co zamierza uczynić dla przywrócenia równouprawnienia Galicyi?

2. Dlaczego Rząd centralny toleruje to nadużycie Władzy, przez inne kraje koronne przeciw galicyjskiemu wywozowi trzody praktykowane?

Interpelant Potoczek m. p.

Klemensiewicz, Niebyłowiec, Karol Dzieduszycki, Hamorak, Ochrymowicz, Jugenfein, Mais, Krempa, Ostapczuk, Szwed, Średniawski. Milan, Cielecki, Data, Warzecha, Kramarczyk, Stojałowski, Żardecki, Bojko, Styła, Winniczuk. Bernadzikowski, Wachnianin, Wójcik, Potocki.

Interpelacya do c. k. Rządu. Zważywszy, że trzechletnia służba wojskowa w linii jest zbyt uciążliwa i kosztowna, a nadto odbiera społeczeństwu setki tysięcy ludzi pracujących w roli i rzemiośle; zważywszy dalej, że tak militarne państwo, jak są Niemcy — skróciło czas służby wojskowej;

zważywszy nakoniec, że dwuletnie ćwiczenia wystarczą do wyrobienia żołnierza, a oszczędzony stąd grosz ulży ciężarom podatkowym, dlatego podpisani stosownie do życzenia ludności zapytują:

Czy Wysoki Rząd jest skłonny dotychczasową trzechletnią służbę wojskową zamienić na dwuletnią.

Lwów, dnia 24. czerwca 1901 r.

Interpelant W. Szwed m. p.

Petycye.

Sejm uchwalił:

I. Redakcyi dwutygodnika Katechetycznego duszpasterskiego w Tarnowie kwotę 200 K.

II. Na Zakład Błogosławionej Kunegundy w Nowym Sączu na szkołę dla kształcenia wzorowych gospodyń wiejskich, kwotę 600 K.

III. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K zaciągnąć się mającej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (I. rata z dziesięciolecia).

IV. Kolonii Leczniczej w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K.

V. Petycyę Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o subwencyę na rzecz szkoły gospodyń wiejskich, odesłał Sejm Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

VI. Ryczałt na zasiłki dla ochronek, uchwalił Sejm 3.600 K.

VII. Towarzystwu Proświta, wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.000 K.

VIII. Towarzystwu Oświaty ludowej w Tarnowie 200 K.

IX. Na zasiłki polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 1200 K.

X. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej 11200 K.

XI. OO. Bazylianom na wydawnictwo pism religijno-moralnych 400 K.

XII. Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek w Starej Wsi 1400 K.

XIII. Sejm odesłał do Rady szkolnej krajowej w celu załatwienia w granicach kredytu przyzwolonego następujące petycye:

a) Seweryna Judzia, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych w Przemyślu.

b) Józefa Osuchowskiego z Nowego Sącza, byłego nauczyciela szkół ludowych.

c) E. Floryanowej, żony nauczyciela ludowego w Biegonicach.

d) Maryi Zieleńskiej, po Janie, nauczycielu szkoły ludowej w Tarnowie.

e) Józefy Ostrowskiej, wdowy po dyrektorze szkoły ludowej w Nowym Sączu.

f) Stanisławy Heleny Modrzelewskiej, młodszej nauczycielki w Rabce.

g) Honoraty Ptaszkowskiej, wdowy po nauczycielu ludowym w Załubinczu.

Dalej Sejm odesłał do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej następujące petycye:

1) Adolfy Głowackiej, siostry t. ś Tadeuszu Głowackim.

2) Dymitra Więckowskiego, emerytowanego nauczyciela we Lwowie.

3) Michała Michalskiego, nadetatowego nauczyciela w Tęgoborzy powiat Nowy Sącz o stałe dary z łaski.

4) Piotra Koczyndyka, emeryt. nauczyciela we Lwowie, o podwyższenie emerytury w drodze łaski.

Dalej uchwalił Sejm dla szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu 3000 K.

Dla szkoły klasztornej PP. Benedyktek w Przemyślu 6336 K.

Dla szkoły SS. Felicyanek w Besku 400 K.

Dla szkoły żeńskiej w Stryju, utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne, 1000 K.

Dla szkoły izraelickiej w Brodach 12000 K.

Dla szkoły izraelickiej w Tarnopolu 3000 K.

Dla utrzymywanego przez zbór izraelicki we Lwowie z Zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii Mojżeszowej 666 K.

P. *Szwed* interpelował:

1) o zniżenie ceny soli kuchennej;

2) dopominał się o zniesienie notaryatów, a czynności notaryalne aby pełniły sądy powiatowe, i wszystkie dokumenta prawne, skrypta, kontrakty kupna, zapisy i akta spadkowe sądy sporządzały na każde żądanie bezpłatnie;

3) aby władze wojskowe zmieniły czas służby w linii z trzech — na dwa lata;

4) aby ulżyć kosztownych procesów, wniósł o zaprowadzenie w gminach sądów pokoju, z uwolnieniem od stempli spisanych ugód i protokółów;

5) Przedłożył wniosek, aby droga powiatowa Pietrasiną, którą powiat Żywiec własnym kosztem utrzymywać musi, za drogę rządową jako strategiczną uznaną była;

6) Zapytuje Wysoki Rząd dlaczego roboty regulacyjne około rzeki Soły dotąd nie są należycie rozpoczęte — i przytacza, że w roku 1899 koszta pomiaru i zarządu wynosiły ogólnie 27.864 koron, a roboty około tej rzeki, to jest 3 przekopy szutrowisk i poprawa 3-ch tam wynoszą 8080 koron.

Rozmaitości.

Ze strony Redakcyi przepraszamy Szanownych Czytelników, iż z przyczyn bardzo poważnych „Związek chłopski“ z dnia 11. lipca b. r. wyjść nie mógł z druku, z powodu walk w Sejmie we Lwowie o włości rentowe i wielu innych ważnych przyczyn, co jednakowoż starać się będziemy wynagrodzić Szanownych Czytelników osobnymi dodatkami do każdego numeru.

Redakcya.

Dżuma, najstraszliwsza z chorób zaraźliwych zbliża się do Europy. W Konstantynopolu, stolicy tureckiego państwa poczyna szerzyć się coraz bardziej; codziennie zdarzają się wypadki nagłej śmierci na dżumę. Z Chin znowu przywieziono tę zarazę do Francyi. Oto na okręcie francuskim, który przybył przed paru dniami z Azyi wschodniej do miasta portowego Marsylii, zachorowało 15 ludzi, z których dwoje natychmiast zmarło.

Wskutek okropnych upałów zginęło Nowym Jorku (w Ameryce) około tysiąc ludzi. Na początku lipca panowały tam przeszło tydzień takie upały nieznośne, że wprawiły wielu w obłęd i zabijały. Różne sceny pełne zgrozy i rozpaczy zdarzały się wtedy w mieście. Na ulicach tu i ówdzie padał ktoś rażony udarem słonecznym jak piorunem na ziemię. Przechodnie uciekają od niego ze strachem, jakby od zapowietrzonego. Za chwilę nadbiega przywołany lekarz — pochyla się nad leżącym — ale ten już nieżywy. Doktor podnosi się i dąży do innego chorego, do którego go wezwano, lecz zaledwie uszedł kilka kroków — wtem chwieje się — pada sam i kona. Inni nie mogąc wytrzymać gorąca — wskakują do rzeki, by znaleść ochłodę i topią się w falach — osłabieni na siłach. W fabrykach znowu — robotnik chwyta ostre narzędzie i jak szalony w oczach kolegów — odbiera sobie życie. — Inny traci przytomność i pada na maszynę w ruchu, która szarpie go na kawałki. Skutkiem takich wypadków powstał ogromny popłoch i zamieszanie, skutkiem czego musiano zamknąć wiele fabryk, warsztatów i sklepów. — Szpitale wszystkie przepełnione chorymi. — Zmarniło się

także bardzo wiele bydła i koni, a w polach posucha sprawiła nieobliczone szkody. W ostatnich znów dniach powstały znowu burze z piorunami, które uderzając w domy — na wielu miejscach wznieciły pożary.

Smierć pod kołami pociągu. Pod samym Lwowem na torze kolei, napotkał żandarm zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Z listu znalezionego przy trupie przekonano się, że to był samobójca, jakiś pan ze Lwowa, któremu życie się sprzykrzyło i położył umyślnie głowę na szynach, aby sobie skrócić życie.

Za handel żywym towarem skazał sąd w Bytomiu, na Śląsku, żyda na 3 lata kryminału. Od kilku lat już uwijał on się po wsiach i miasteczkach i z pomocą różnych przekupionych faktorek, wywabiał i uwodził ładniejsze dziewczęta do wyjazdu za granicę pod pozorem dobrej służby lub wydania się, a potem sprzedawał je do domów rozpusty. Długo policya tropiła za nim, aż nareszcie schwytano go i uwięziono.

Głód w Chinach. Według opisu misyonarzy pracujących w Chinach nad nawróceniem tamtejszych pogan na wiarę chrześcijańską — szerzy się tam w tym roku niesłychana nędza. Kraj wojną zniszczony i opustoszony. W niektórych okolicach, w głębi kraju, ludzie żywią się korzeniami, liśćmi z kukurydzy i ryżu a nawet gotowaną słomą owsianą. Z głodu i rozpaczy dzieci swoje sprzedają za marną kwotę lub za bochenek chleba. Odgrzebują zwłoki ludzkie, świeżo pochowane, kroją na kawałki i jedzą; gdzieniegdzie sprzedają mięso ludzkie, bo bydła już brakło. Klęskę głodu powiększa jeszcze tyfus, na który zapadło także wielu misyonarzy i zakonnic, a świeżo umarł jeden biskup. Codziennie umiera z nędzy i głodu setki ludzi, a w jednym większem mieście w przeciągu ostatnich dni 10 zginęło z głodu 1.325 ludzi. Trudne to do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Wybory do Sejmu. Siercza, 5. lipca 1901 r. Baczność Chłopy, bo wybory do Sejmu na karku! Pamiętajcie, żeby Was nie zaskoczyły nieprzygotowanych!

Już dziś oglądajcie się za uczciwymi wyborcami, bo to grunt! Tylko prawy charakter powinien być wyborcą!

Pamiętać, że wybory te odbywają się ustnie a więc jawnie. Wymagają więc wyborców nadzwyczaj *stanowczych, uczciwych, rozsądnych i niezawisłych — inaczej się nie udadzą po myśli ludu.*

Mając umyślonych wyborców w każdej wsi, trzeba im wskazać kandydata odpowiedniego na posła chłopskiego. Wiecie, co to znaczy chłopskiego? *Chłopskiego, to jest takiego, co się na chłopskich sprawach rozumie — wie, co chłopu potrzeba — jest chłopu życzliwy — umie i chce chłopa bronić.* Takiego sobie kandydata upatrzcie i swoim wyborcom każcie na niego głosować. Wyborca powinien Was usłuchać i głosować na tego, na kogo mu każecie, bo jakby Was nie usłuchał i głosował na kogo innego, to go napiętnujecie po wszystkie czasy, jako **zdrajcę** i nigdy mu w gminie żadnych urzędów publicznych nie powierzcie, *bo to łotr publiczny, należący do spółki z tymi, co kasy okradają!* Przy wyborach do Sejmu łatwo się przekonać, za kim kto głosuje, bo jak powiedziałem: głosowanie jest jawne.

Co do obioru kandydata na posła, to trzymajcie się wszędzie tej zasady: **obierać człowieka z głową na karku — chłopom ciałem i duszą oddanego!**

Obierajcie ludzi mądrych a uczciwych!

Jasiek Kolka.

Kalwarya Zebrzydowska. Jako nowy kustosz Kalwaryi, odzywam się do Was Bracia i Siostry, którzy mię znacie, gdy byłem przed 14 laty na Kalwaryi kaznodzieją przy koronacyi obrazu cudownego M. Boskiej słowy: Kalwarya, na którą tak chętnie spieszycie, ma obchodzić w r. 1902 rocznicę 300-letnią założenia swego przez fundatora Zebrzydowskiego. Na tę rocznicę wielką wypadałoby tę Jerozolimę na polskiej ziemi wystawioną — szatą zewnętrzną przyozdobić; — wieże Kalwaryjskie obdarte, dach nad kościołem głównym domaga się pokrycia — Grób M. Boskiej woła o ratunek — kaplice dróżek P. Jezusa i M. Bożej upominają się o nowe dachy — a dzisiaj magnaci nasi nie naśladują Zebrzydowskich w stawianiu kościołów — ale lud biedny pracujący najwięcej daje na kościoły — dlatego też postawiony na straży Kalwaryi pukam do serca swego: Ludu Polski! dopomóż mi ofiarą do podźwignienia Kalwaryi, na której Jezus cierpiał za nas rany. — Kto pośle ofiarę co najmniej 2 korony — będze wpisany do Związku mszalnego 52 Mszy św. co roku za życia i po śmierci ofiarodawców odprawianych; nadto otrzyma obraz fundacyjny M. B. cudownej w wielkim formacie litografię i opis Kalwaryi w rulonie pocztą. Zapraszam Cię Ludu Sandeczyzny na odpust Wniebowzięcia Maryi w tym roku Jubileuszowym do Kalwaryi; spowiedników będzie wielu na odpuście, bo obiecał przybyć Ks. Biskup Sufragan krakowski prowadzić pogrzeb M. Boskiej w Kalwaryi. Ofiary fundacyjne proszę przesyłać na przekaz pocztowy pod adresem:

Ks. Stefan Podworski, kustosz
Kalwarya Zebrzydowska.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

SUMARYUSZ

dochodów i wydatków rzeczywistych funduszu krajowego

w ściślejszem znaczeniu

za rok 1900.

(Zestawiony na podstawie gotowego już zamknięcia rach.)

Wydatki	Wynikłości z r. 1900 K	h	Dochody	Wynikłości z r. 1900 K	h
Koszta reprezentacyi kraju	231.801	95	Pozostałość z rachunku z lat ubiegłych	515.926	28
„ zarządu	673.402	83	Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	—	—
„ leczenia	2,420.030	33	Dochody z dróg kraj. i kolei żelaznych	640.153	24
„ szczepienia . , ...	177 939	56	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych . . . . ,	155.921	38
Wydatki sanitarne . . . . . . , ,	76.470	48	Zwroty zaliczek z lat ubiegłych . . -	108,193	72
Zasiłki dla zakładów dobroczynności .	57.448	—	Zwroty pożyczek	8.766	71
Na cele wykształcenia i oświaty . .	6,829.328	74	Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie . . . . . , ...	14.468	—
Utrzymanie pomników historycznych .	68.572	98	Dochody szkół i folwarku w Dublanach	133.392	85
Kwaterunkowe żandarmeryi	504.885	92	„ „ „ w Czernichowie	64.006	54
Wydatki na komunikacye , ...	3,245.171	78	„ innych szkół roln. krajowych	83.028	73
Dotacye dla zakładów krajowych . .	65.179	65	Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich . . , ...	741	70
Wydatki na szupaśnictwo	40.994	20	Dochody z przelania do skarbu krajow. pozostałości z fund. zapom. z r. 1866	3.826	—
Budowy wodne i melioracyjne . . ,	1,115.987	69	Dochody z kwaterunku żandarmeryi . .	199.487	28
Umorzenie pożyczek	2,936,364	83	Dochody ze zwrotu wydatków szupasowych	14.982	95
Na cele rolnictwa i górnictwa . . .	1,223.613	32	Dochody krajowego skladu publicznego w Krakowie , ...	28.594	71
„ przemysłu . . , ... ,	326.826	03	Dochody z kraj. opłat konsumcyjnych .	1,672.194	41
Rozmaite wydatki	466.583	42	Rozmaite dochody . . . , , . .	1,641.097	82
			Dodatki od podatków	14,891.284	86
Suma wydatków . .	20,460.601	71	**Suma dochodów . .**	20,176.067	18

Szkoła sadownicza w Wieliczce.

Wieliczka, 6. lipca 1901.

W ostatnich latach pod wpływem artykułów dotyczących gospodarstwa krajowego, zamieszczanych najpierw w „Związku chłopskim“, a potem w innych czasopismach polskich rozbudził się większy ruch na polu ogrodnictwa i sadownictwa w naszym kraju. Wyśmiewano wprawdzie żądania *Jaśka Kolki*, ażeby nauczyciel ludowy oprócz pisania i czytania uczył dzieci w szkole rolnictwa, sadownictwa, rybactwa, pszczelnictwa i wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego — nazywano je „utopią“, niemożebną do spełnienia — ale wkońcu uznano, że Jasiek Kolka ma racyę i w ślad za nim zaczęto się domagać od nauczycielstwa, by przy szkółkach wiejskich zakładano ogrody lub sady i uczono dzieci pielęgnować pożyteczne rośliny. Sami nauczyciele podnieśli głos wreszcie na konferencyach okręgowych, że trzeba w szkole ludowej położyć główny nacisk na nauki praktyczne, sposobiące młodzież wiejską do gospodarki na wsi w sposób racyonalny. Za nauczycielami poszła Rada szkolna — poszedł Sejm — i dziś nie ma nikogo w kraju coby przeczył, że szkoła ludowa powinna wychowankom swoim dać pierwsze wskazówki, co do ich przyszłego zawodu. Toteż dzieci miejskie uczą się slejdu — dzieci wiejskie ogrodnictwa, sadownictwa — naturalnie w nader bardzo maleńkich rozmiarach, stosownie do ich pojęcia i wieku.

Sejm i Towarzystwa ogrodnicze przystąpiły do tworzenia w kraju nowych zakładów ogrodniczo-sadowniczych. Pomnożono szkółki rolnicze i rzemieślnicze — zmuszając przytem nauczycieli ludowych, by całą siłą te szkółki popierali i wychowanków im sposobili. Egzamin kwalifikacyjny z gospodarstwa krajowego, przed laty lekceważony — jest dziś jednym z najważniejszych punktów nauczycielskiego egzamniu. Nauczycielki, przed laty kilku kierujące pospołu z nauczycielami nauką w szkołach ludowych na wsi, obecnie nie mogą być kierowniczkami z powodu braku należytego uzdolnienia w gospodarstwie wiejskim. Pracują tam tylko jako drugorzędne siły — nawet chociażby miały lepsze od nauczycieli świadectwa. Jednem słowem, czego pragnął gorąco Jasiek Kolka w „Związku chłopskim“ dla szkół ludowych w szczególności, a dla szkoł krajowych w ogólności tj. uwzględnienia praktycznego wykształcenia się młodzieży szkolnej obok pisania i czytania — to dzisiaj powoli w kraju zaczyna się urzeczywistniać — i da Bóg doczekać. że urzeczywistni się wszystko, t. j. *że zamiast 6- i 7-letnich szkół ludowych na wsi i w mieście — będzie jednotypowa szkoła ludowa zarówno na wsi, jak i w mieście, połączona z wielotypowymi kursami praktycznemi: rzemiosła, rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa i t. p.*

Zanim to jednak nastąpi, zanim szkoła ludowa z kursami praktycznemi będzie kiedyś stanowiła jednolitą całość stosownie do miejscowych potrzeb — trzeba narazie choć same kursa praktyczne obok dotychczasowych szkół ludowych zakładać, naturalnie tylko tam, gdzie są ku temu sprzyjające okoliczności. Dotychczas są takie kursa pod Krakowem — są w Zaleszczykach, koło Gorlic — niema ich we Wieliczce, gdzie są najbardziej potrzebne. Są kursa górnicze, *ale niema sadowniczych.*

Wieliczka słynie na całą zachodnią Galicyę swoimi sadami — a dotąd niema szkoły sadowniczej!!! Posłowie nasi Czecz i Maryewski bynajmniej o tem nie pomyśleli. — Oni myśleli o „buhajach“ i „mlewie“ — ale co ich tam obchodzi szkoła sadownicza i to jeszcze w Wieliczce! Trzeba będzie poprosić Jaska Kolki na tę kadencyę sejmową — *a on z pewnością będzie wiedział, co dla Wieliczan jest potrzebne.* Może i to nazwią niektórzy „utopią“... Spełniło się niejedno Kolce — to i to się spełni...

A. Jastrząb.

Przemówienie
Posła Kramarczyka na ankiecie szkolnej 1900 r.

Chociaż w ciągu ostatnich 25 lat dużo się zrobiło dla szkolnictwa, to jednak lud nie jest zadowolonym z dzisiejszej szkoły. Przyczynę tego widzi mowca w tem, że wszystko co się darmo daje, ludzie zwykle lekceważą sobie. Dalszą przyczyną jest ta okoliczność, że stan nauczycielski dzisiejszy, chociaż przeważnie z ludu wychodzi, z czasem odwyka od wsi i od ludu. Dzisiaj przychodzi nauczyciel na wieś, zepsuty życiem miejskiem, bo nie ma internatów, któreby zapobiegły temu. Czuje się odciętym od tego świata, w którem mu potem żyć przyjdzie, niema przywiązania ani do tej ludności ani do tej dziatwy. Trzecim powodem jest potrzeba moralnego wychowania dziatwy; ludność pragnie kierunku religijnego i moralnego, którego w dzisiejszej szkole brak. Z dzisiejszej szkoły usunięto zupełnie katechizacyę, gdzie niegdzie tylko pobieżnie wykładają naukę religi, a jednak serce dziecka jest jak wosk; jeżeli za młodu nie wyciśniemy tam moralności, to trudno, abyśmy mieli potem uczciwych obywateli. Należy więcej zwrócić uwagi na naukę religii w szkołach wiejskich, należy religię wykładać systematycznie i uczyć jej pamięciowo a nie traktowat jej, jak to się teraz praktykuje, niejako dorywczo i urywkowo.

Otóż mojem zdaniem przyczyny niechęci do szkoły dzisiejszej są następujące:

1) Nauczyciel nieprzystosowany do ludu i jego potrzeb pomimo wygórowanych swoich wymagań i wysokiej, jak na wieś, pensyi;

2) regulamin szkolny, przymus i kary szkolne — są ważnym bodźcem do zażaleń i niechęci ku nauczyciel-

stwu. To obniża zaufanie do dzisiejszej szkoły. Ja sam jako przewodniczący Rady miejscowej wykonywałem może najostrzej te przymusy i kary szkolne, ale lud nie był mi wdzięcznym za to, a gdy ustąpiłem z przewodnictwa, frekwencya zupełnie spadła. Zwracam uwagę, że to jest drugi powód niechęci.

3) Bezwyznaniowość dzisiejszej szkoły.

To są trzy powody odrazy ludności wiejskiej do dzisiejszej szkoły. Nauczyciel ma serce wyziębione, nie mówi nigdy z dziećmi o Bogu, wskutek tego szkoła nie ma miru u ludzi.

W naszym kraju mamy około 6000 gmin, a z tych dotąd dopiero około 4000 mają budynki szkolne, 300—400 będzie z pewnością zamkniętych z powodu braku nauczyciela. A więc przeszło 2000 gmin nie widziało jeszcze nawet, jak szkoła wygląda. W r. 1886 budżet szkolny wynosił nie cały milion, dziś w r. 1900 przenosi 3 miliony; chociaż więc o $^2/_3$ podnieśliśmy wydatek, to oświata nie poszła o $^2/_3$ w górę, bo w tych latach zaledwie paręset szkół pobudowano. Nauczycielstwo od 1889 r. ciągle domaga się podwyższenia płac, regulowaliśmy w 11 latach trzy razy płace, a mimo to nauczycielstwo ciągle niezadowolone. Wydatki na szkołę pokrywamy z dodatków do podatków, obciążamy wszystkich a więc i tych, którzy szkoły nie mają, co jest wielką dla nich krzywdą.

Otóż mój wniosek dąży nie do cofnięcia oświaty wstecz, ale do tego, aby przysporzyć prędzej potrzebną liczbę nauczycieli a przez to pchnąć prędzej tę oświatę naprzód, pod strzechę wieśniaczą. Dlatego chciałbym, aby Seminarya nauczycielskie były zmienione; te co są, niech pozostaną i wychowują kandydatów dla szkół miejskich, a dla szkół wiejskich, stwórzcie nam nowe Seminarya, dajcie nam ludzi niezepsutych, dajcie nam Seminarya w miejscach, gdzie zepsucie nie dotarło jeszcze. Najlepsze miejsce dla takich Seminaryów w cichych ustroniach klasztornych. To jest moja myśl a jej wykonanie niech obmyśli ankieta.

Wreszcie przechodzę do kwestyi, czy poziom naukowy nauczycieli dla tych szkół ma być obniżony lub nie. Lat 25 minęło od wprowadzenia nowej ustawy szkolnej i od wychowywania nowych nauczycieli. Czyśmy osiągnęli cel zamierzony, czy za tych 25 lat oświata poszła w górę?

Otóż ja twierdzę, jako świadek naoczny, że nie. Wszędzie, gdzie się młodzież uczyła od nauczycieli tak wysoko kształconych, nic więcej nie umie ponad słabe czytanie i pisanie i kiepskie rachowanie. Dzieci w 2—3 tygodniach po egzaminie zapominają wszystko. Dziecko mające zdolności, może je w szkole rozwinąć, ale dziecko mniej utalentowane nic nie skorzysta, choćbyśmy mieli nauczycieli niewiedzieć jak wykształconych. Mamy mnóstwo ludzi, którzy jak tylko klucz do nauki tj. czytanie i pisanie zdobyli, to potrafili potem z tych skarbów skorzystać. Kto więc ma talent, ten gdy go nauczymy czytać i pisać, potrafi się potem sam wykształcić. O kulturnem wykształceniu dzieci przez rodziców na wsi mowy nie ma. Jeżeli więc talentu brak, to nawet najlepiej wykształcony nauczyciel nic nie poradzi. Szkółki wiejskie będą zawsze tylko elementarnemi; jak można w szkołach 1- lub 2-klasowych mówić o podniesieniu lub obniżaniu poziomu naukowego!

Stawiam następujące rezolucye z prośbą, aby ankieta nad niemi się zastanowiła:

1) Katechetom powinien być przyznany wpływ na całe wychowanie religijne uczniów, równy wpływowi gospodarzy klas;

2) Ankieta wyraża usilne życzenie, aby Rada szkolna krajowa wszystkie posady nauczycieli szkół ludowych, gdzie jest większość dzieci katolickich, obsadzała nauczycielami lub nauczycielkami jedynie wyznania katolickiego;

3) Rada szkolna krajowa powinna zachęcać grono nauczycielskie do brania udziału w nabożeństwach szkolnych a zwłaszcza w spowiedzi i wspólnej komunii św.;

4) Ankieta wyraża życzenie, aby wychowanie kandydatów stanu nauczycielskiego dla szkół niższego typu odbywało się w odrębnych Seminaryach, połączonych z internatami wychowawczemi, o ile możności zdala od wielkich miast położonemi i pod dozorem i kierunkiem księży;

5) Plan nauki religii ma być jednolity dla wszystkich Seminaryów a dobry wynik egzaminu z religii jest warunkiem kwalifikacyi;

6) Seminarzyści w czasie swoich studyów mają obowiązek w ciągu roku cztery razy przystępować do Sakramentu komunii, a w tem raz jeden z rekolekcyami około Wielkiej nocy.

Przewodniczący zwraca uwagę, że przedmiotem obrad ankiety są tylko Seminarya nauczycielskie a nie szkolnictwo ludowe wogóle.

P. Zaleski nie sądzi, aby podział Seminaryów na dwa odrębne typy, wiejski i miejski, był korzystnym. Tym względom można uczynić zadość w ramach dzisiejszej organizacyi. Co do nauki gospodarstwa wiejskiego, która odbywa się i teraz, tę należałoby tylko rozwinąć i uczynić praktyczniejszą. Szkoda byłoby obniżać poziom nauki dla tych kandydatów, którzy kształciliby się na nauczycieli wiejskich; obawiam się nawet, że w takim czasie Seminarya typu wiejskiego straciłyby z czasem kandydatów, gdyż ci uważani byliby za coś gorszego od kandydatów na nauczycieli miejskich. Każdy przecież dąży do osiągnięcia jak najlepszego bytu, nie szedłby więc do Seminaryum wiejskiego, gdzie miałby karyerę zamkniętą. Z tych powodów byłbym przeciwnym podziałowi nauczycieli na miejskich i wiejskich.

P. Dr. Kozłowski: Nikt nie myśli o obniżaniu poziomu wykształcenia nauczycieli, chodzi tu tylko o indywidualizowanie nauki i zastosowanie jej do potrzeb miejskich i wiejskich. Kandydat typu wiejskiego, jeżeli zechce przejść do typu wyższego, będzie mógł zdać egzamin uzupełniający. Ale także podwyższenie poziomu, jeżeli jest jednoznacznem z przedłużeniem czasu nauki, uważałbym za nieodpowiednie z powodu braku nauczycieli. W innych krajach z kwitnącą oświatą, jak n. p. w Belgii, zaprowadzono teraz 3-letnie kursa seminarzyckie. W Anglii kurs

trwa trzy a nawet dwa lata, ale rekrutują kandydatów ze wsi w ten sposób, że wybierają najzdolniejszych uczniów szkoły ludowej, którzy po ukończeniu szkoły przejść muszą praktyczny kurs nauczycielstwa, potem dopiero idą do Seminaryów i wracają na wieś do nauczania w szkole pod kierownictwem nauczycieli starszych. Co do gospodarstwa wiejskiego, ta nauka jest wprawdzie i obecnie przedmiotem wykładu w Seminaryach, ale przy zwiedzaniu szkół przekonałem się, że nauczyciele znają wprawdzie teoryę gospodarstwa wiejskiego ale nie praktykę rolniczą, a przedewszystkiem nie znają gospodarstwa włościańskiego. Jestem więc za dwoma typami Seminaryów, a to w miastach dla szkół miejskich, na wsi dla szkół wiejskich, i za połączeniem Seminaryum wiejskiego ze szkołą rolnictwa, aby nauka odbywała się praktycznie.

Kalendarz kościelny:

21. *N. 8. po Świątkach.* 22. P. Maryi Magd. 23. W. Apolinarego. 24. Ś. Krystyny. 25. C. Jakóba apostoła. 26. P. Anny. 27. S. Natalii panny. 28. *N. 9. po Świątkach.* 29. P. Marty panny. 30. W. Abdona i S. 31. Ś. Ignacego Lojoli.

Treść:

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.**